

DRAMAT MICKIEWICZA – O POWSTANIU LISTOPADOWYM W JEGO BIOGRAFII RAZ JESZCZE

ANITA CALEK*

Pytanie, dlaczego Mickiewicz nie wziął udziału w powstaniu, pojawiło się stonkowo wcześniej w biografii poety. Fakt ten, traktowany jako osobisty dramat wieszcz, komentowany był różnie. W biografii literackich często pomijano temat milczeniem¹, opisywano krótko² lub usprawiedliwiano poetę³. Natomiast w biografii faktograficznych padały hipotezy odwołujące się do wpływu okoliczności zewnętrznych (problem z pieniędzmi pożyczonymi Garczyńskiemu, powierzona poecie tajna misja, chęć wzięcia udziału w powstaniu na Litwie). Obecnie częściej sięga się po wyjaśnienia obciążające samego Mickiewicza; odnoszą się one do jego przekonań i postaw (niewiara w sukces powstania, partykularyzm litewski, deklaratywność jego patriotyzmu)⁴.

CO POWSTRZYMYWAŁO MICKIEWICZA OD WYJAZDU?

Najczęściej przytaczane wyjaśnienie nieobecności poety, powtarzane zresztą za W. Mickiewiczem⁵, to pożyczenie pieniędzy Garczyńskiemu (i w konsekwencji – ich brak). Podważa je S. Pigoń, zauważając, że Garczyński pieniądze pożyczył przede wszystkim od Rzewuskiego⁶. Tenże badacz pisze również, że Mickiewicz chciał wziąć udział w powstaniu na Litwie⁷. Poeta planował przedostanie się tam drogą

* Anita Calk – dr, asystent w Katedrze Komparatystyki Literackiej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ Por. M. Jastrun, *Mickiewicz*, Warszawa 1984, s. 195–202.

² Por. Z. Sudolski, *Mickiewicz*, Warszawa 1997, s. 305–307.

³ K. Prószyński stwierdzał, że Mickiewicz „zachował się tak, jak większość Polaków, zaskoczonych tą wiadomością nad Tybrem, którzy wybierali się, wybierali się – i nie szli”; tegoż, *Opowieść o Mickiewiczu*, Warszawa 1998, s. 179.

⁴ J-Ch. Gille-Maisani (*Adam Mickiewicz. Studium psychologiczne*, Warszawa 1996, s. 328–333) zbiera wszystkie dotychczasowe hipotezy, niezależnie od źródeł i ich wiarygodności. Moje zestawienie uwzględnia tylko wyjaśnienia literaturoznawców, uznawane za wiarygodne.

⁵ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza...*, Poznań 1890–1895.

⁶ Gille-Maisani widzi w zachowaniu Mickiewicza klasyczną pomyłkę freudowską: niezauważenie weksla przesłanego przez Garczyńskiego miało być wyrazem podświadomej niechęci wzięcia udziału w powstaniu; por. tegoż, *Adam Mickiewicz...*, s. 329.

⁷ S. Pigoń, *Mickiewicz na rozdrożu 1831 r.* [w:] tegoż, *Zawsze o nim*, wyd. II powiększone, Warszawa 1998.

morską (za tą hipotezą opowiedziała się również M. Dernałowicz⁸), jednak ostatecznie nie zrealizował tego zamiaru i ruszył do Wielkopolski drogą lądową razem z A. Goreckim. Tej zmiany decyzji ani Pigoń, ani Dernałowicz nie wytłumaczyli. Przyjmując tę hipotezę, nie wyjaśnia się również opieszałości poety, ani też skomplikowanej trasy, która nadmiernie wydłużyła całą podróż. W starszych pracach wspomina się jeszcze o wypełnianiu przez poetę tajnej misji, jednak i w tym przypadku nie ma żadnych materiałów na ten temat⁹.

Najpopularniejszym wytłumaczeniem bierności poety, odnoszącym się bezpośrednio do jego postaw i poglądów, jest to, że nie wierzył on w możliwość zwycięstwa. Tak uzasadniał postawę Mickiewicza S. Pigoń, ale opinię tę powtarzała większość biografów poety¹⁰. Z kolei Z. Stefanowska w zachowaniu Mickiewicza widziała dowód jego partykularyzmu litewskiego¹¹, tłumacząc nim zarówno późną reakcję na samo powstanie, jak i zaangażowanie w próbę przedostania się na Litwę. Inną hipotezę, bardzo odważną w porównaniu z dociekaniem innych badaczy, postawił J.-Ch. Gille-Maisani, który pisze wprost o niedojrzałości poety i patriotyzmie wyłącznie na poziomie deklaratywnym.

Wskazywane przez badaczy bariery wewnętrzne, wynikające z poglądów i postaw Mickiewicza, okazują się jednak mało spójne albo z wcześniejszymi, albo z późniejszymi zachowaniami i wypowiedziami poety. Po pierwsze, autor wiersza *Do Matki Polki* nawet jeśli nie wierzył w sukces powstania, chciał w nim wziąć udział, co deklarował w każdym z listów rzymskich. Po drugie – Mickiewicz w końcu wyjechał, i to w momencie, gdy chyba już nikt tego od niego nie oczekiwał. Zwlekał tak długo, że – gdyby Pigoń miał rację – wyjazd do powstania byłby aktem kompletnie irracjonalnym i niezgodnym z jego przekonaniem.

Podobnie jest z kwestią partykularyzmu litewskiego. Chociaż na pierwszy rzut oka hipoteza ta wydaje się trafna i możliwa do poparcia dowodami z biografii

⁸ M. Dernałowicz, *Adam Mickiewicz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.

⁹ Por. Z. Stefanowska, *Geniusz poety, geniusz narodu...*, „Teksty Drugie”, 1995, z. 6, s. 19–31. Również J. Ruszkowski dowodzi, iż hipoteza na temat misji kurierskiej „nie znalazła żadnego potwierdzenia w źródłach, a przeczą jej słowa samego Mickiewicza”; tegoż, *Czy Mickiewicz był w Wielkopolsce?* [w:] *Księga Mickiewiczowska*, pod red. Z. Trojanowiczowej i Z. Przychodniaka, Poznań 1998, s. 255. Ruszkowski jest autorem niewydanej części *Kroniki* z okresu wielkopolskiego, udostępnionej w bibliotece IBL w Warszawie. Przywołując to źródło, posługuję się skrótem RKM, podając miesiąc, rok i stronę maszynopisu.

¹⁰ M. Czapska pisała: „Brak wiary w celowość rewolucji listopadowej, gościnność dworów wielkopolskich, urok kobiet i, być może, świadomy lub podświadomy instynkt samozachowawczy, odcięły poetę od szeregów powstańczych” (M. Czapska, *Pan Adam w Balzakovskim Paryżu* [w:] te same, *Szkice mickiewiczowskie*, wyd. II, Warszawa 1999, s. 91). Autorka tych słów należała zresztą do stosunkowo nielicznego grona badaczy, wskazujących na romans poety z Łubieńską jako przyczynę pozostania w Wielkopolsce. Nie jest to prawda: Mickiewicz już po kilkunastu dniach pobytu podjął próbę przedostania się na teren Królestwa, zakończyła się ona prawdopodobnie powodzeniem, ale było już za późno na wyruszenie dalej, dlatego wbrew woli poety zdecydowano o powrocie. Natomiast Łubieńską Mickiewicz poznał około drugiej połowy września (za: RKM, sierpień 1831, s. 2–18; wrzesień 1831, s. 20).

¹¹ Z. Stefanowska, *Geniusz poety...*, s. 19–31.

poety, to jednak również nie wyjaśnia wszystkiego. O ile pozwala w nowym świetle zobaczyć przyczyny zwlekania w Rzymie i logicznie łączy informacje dotyczące późniejszego wyjazdu z wybuchem powstania na Litwie, o tyle zupełnie nie wyjaśnia kwestii związanych z zachowaniem Mickiewicza w Wielkopolsce. Gdyby był on tak „partykularnie” nastawiony – skąd brałoby się zgeneralizowane, a potem wręcz patologiczne poczucie winy? Dlaczego za swój „czyn” poeta pokutował aż do śmierci, angażując się potem w każdy konflikt zbrojny, dający chociaż cień szansy na wyzwolenie Polski (i to wszystkich ziem, nie tylko Litwy)? Jego związki z Litwą, chociaż bardzo silne, nie stawały w konflikcie z przywiązaniem do Polski. Deklaracji poczucia polskości mamy przecież aż nazbyt wiele, a z czasem pojawia się w Mickiewiczu tendencja wręcz odwrotna – do uniwersalizowania swoich przekonań (w wykładach o literaturach słowiańskich występuje jako reprezentant wszystkich Słowian, potem – w *Trybunie Ludów* – pisze jako przedstawiciel wspólnoty ludów, zjednoczonych i solidarnych; jedność ta miała charakter ponadnarodowy¹²). Także list Mickiewicza do Lelewela, napisany już w Dreźnie pod koniec marca i reasumujący trudny okres powstaniowy w jego biografii, wyrażał troskę o dalsze losy wszystkich Polaków oraz zawierał pytania o to, wokół jakich idei powinna się teraz emigracja jednoczyć¹³.

Z kolei wypowiedzi i zachowanie Mickiewicza podczas procesu filomackiego, a także w czasie pobytu w Rosji, wydają się przeczyć hipotezie Gille-Maisaniego o niedojrzałości i patriotyzmie deklaratywnym poety. Znał on swoje patriotyczne obowiązki, w ich duchu przecież kształtował kolejnymi ustawami Towarzystwo Filomatów; potem starał się im sprostać w takim wymiarze, w jakim stawało się to możliwe na kolejnych etapach jego życiowej drogi. Ponadto nadzwyczaj dojrzała ocena własnego zachowania w cytowanym już liście do Lelewela trudna jest do zrozumienia, jeśli założyć, że Gille-Maisani miał rację. Tym bardziej nie sposób wyjaśnić zachowania poety w Wielkopolsce, naznaczonego fazami poczucia winy, które w tym wypadku powinno być (zgodnie z teorią Freuda, którą przywołuje kanadyjski badacz) stłumione i wyparte do nieświadomości.

*

Jak widać, postawa Mickiewicza wobec powstania listopadowego nie uzyskała dotąd jednego, przekonującego wyjaśnienia¹⁴. Skoro przyczyny zewnętrzne w niewystarczający sposób uzasadniają pozostanie poety w Rzymie, a przyczyny wewnętrzne, dotąd kojarzone wyłącznie z poglądami, są niespójne z zachowa-

¹² Por. A. Mickiewicz, *Nasz program* [w:] *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, Warszawa 1997, t. XII: *Legion Polski. Trybuna Ludów*, oprac. S. Kieniewicz, s. 17; Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz*, Poznań 2001.

¹³ A. Mickiewicz, *Do Joachima Lelewela* [w:] *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, t. XV: *Listy. Część druga (1830–1841)*, oprac. M. Dernałowicz i in., Warszawa 2003, s. 138–140.

¹⁴ Nawet w encyklopedii *Mickiewicz* hasło „powstanie listopadowe”, chociaż rozbudowane, nie przynosi żadnych rozstrzygnięć, przywołując znane hipotezy; por. J. M. Rymkiewicz i in., *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 431–434.

niami Mickiewicza (przed lub po powstaniu), może trzeba wyjść poza dotąd stawiane pytania i spojrzeć na problem z innej perspektywy?

Przyjmijmy zatem, że poeta był patriotą i uważał za swój obowiązek udział w powstaniu, niezależnie od pesymistycznych rokowań czy poczucia więzi z Litwą. W jego korespondencji z okresu rzymskiego powtarza się nieustannie kwestia chęci wyjazdu do Polski – z jednej strony i niemocy – z drugiej. Dlaczego zatem nie rozumieć tych wypowiedzi dosłownie: że chciał wyjechać, ale nie mógł? Przecież owa bariera „niemożności” mogła istnieć w nim samym obiektywnie, niezależnie od jego woli.

Wychodząc z tego założenia, można postawić pytanie kolejne, dotąd właściwie nie brane pod uwagę: w jakiej sytuacji człowiek nie podejmuje działania i pozostaje bierny, chociaż jest to wbrew w jego postawie i przekonaniom? Współczesna psychologia podsuwa jedno wyjaśnienie takiej sytuacji – jest nim depresja¹⁵.

PRZYCZYNY DEPRESJI MICKIEWICZA

Powstanie listopadowe wybuchło w określonym momencie Mickiewiczowskiej biografii, zastając poetę kompletnie nieprzygotowanego do zajęcia się sprawami publicznymi. Problemy osobiste, jakie wówczas zajmowały jego uwagę, były związane z dylematem dotyczącym własnej przyszłości.

W okresie rzymskim Mickiewicz miał ponad trzydzieści lat, był zatem w apogeum wczesnej dorosłości. Jest to ważny etap w życiu, gdyż wiąże się z podejmowaniem określonych ról w społeczeństwie: w wymiarze osobistym jest to wybór małżonka, uczenie się współżycia z nim, wychowywanie dzieci i prowadzenie domu. W sferze działań zewnętrznych zadaniem jest rozpoczęcie pracy zawodowej, znalezienie pokrewnej grupy społecznej oraz przyjęcie obywatelskiej odpowiedzialności. Podejmowane wyzwania mogą się wiązać z satysfakcją, poczuciem sensu życia, lecz w przypadku niepowodzenia – z frustracją i poczuciem zagubienia¹⁶. Dotychczasowe niespełnienie żadnego z zadań rozwojowych wczesnej dorosłości nie bez przyczyny odczuwane było przez poetę jako życiowa porażka.

Mickiewicz najpierw długo się wahał w związku z wyborem swojego powołania. Zauroczony Henriettą Ewą Ankwicą, odczuwał równocześnie pragnienie wstąpienia do stanu duchownego. W Rzymie przeżył nawrócenie, wyświadał się i przyjął Komunię Świętą. Przewodnikiem na jego duchowej drodze stał się ks. Stanisław Chołoniewski. Kilka niezależnych świadectw informuje o tym, że wówczas nosił się z zamiarem zostania księdzem¹⁷.

¹⁵ Na możliwość przeżywania przez Mickiewicza depresji przed wybuchem powstania jako jedyny wskazał Gille-Maisani. Ale w swojej analizie, która jest wykładem teorii psychoanalitycznej, pojęcie depresji traktuje wyłącznie hasłowo, na określenie ciężkiego załamania emocjonalnego.

¹⁶ Por. A. Brzezińska, *Modele i strategie zmiany rozwojowej* [w:] *Psychologia*, t. 1, Gdańsk 2000.

¹⁷ Są to relacje ks. Kajsiewicza oraz notatka Montalemberta (za: M. Czapska, *Czy Mickiewicz był katolikiem?* [w:] *też*, *Szkice mickiewiczowskie*, s. 208).

Ostatecznie Mickiewicz wybrał małżeństwo. Pisał wówczas: „Skończyłem, kochany Franciszku, na święty Antoni lat trzydzieści. Przeszedł więc już czas, w którym się ludzie sami żenią, a następuje epoka, w której są od ludzi żenieni. Lękam się, żebym nie doczekał lat, w których, jak mówią, diabeł swata” (list do F. Malewskiego, 2 lutego 1830, s. 17)¹⁸. Ten bilans życia prywatnego, którego rezultat zanotował poeta w liście do przyjaciela, doprowadził do zmiany ostrożnej dotąd postawy na decyzję o pełnym zaangażowaniu w związek z kobietą (włączając w to perspektywę małżeństwa). Z tego powodu Mickiewicz tak poważnie potraktował uczucie do panny Ankwicz, która odwzajemniła tę miłość.

W czerwcu 1830 roku ze względu na małżeńskie plany poeta zrezygnował z wymarzonej i jakże romantycznej podróży na Wschód, o czym zawiadamił Zofię Ankwiczową: „Zapytujesz mnie Pani nawzajem, gdzie się obrócę. Prawdziwie wstyd mi, że nie umiem dokładnie odpowiedzieć, tak jestem niepewny i sam z sobą niezgodny. Odebrałem listy długo oczekiwane, które mię postawiły w możności uskutecznić dawno zamierzone dalekie podróże. Cóż, kiedy mię ochota do tych podróży zupełnie odpadła”. Tak kontynuował rozpoczęty wątek: „Nie taję przed Panią, że nadzieja spotkania Państwa w Rzymie mocniej mię do granicy Włoch przywiązuje” (list do Z. Ankwicz, 13 czerwca 1830, s. 42). Plany małżeńskie, niestety, już wkrótce spełzły na niczym, a rozgoryczony poeta pisał do Odyńca, świadka tej miłości: „Opuściłem Mediolan, chory i zgryziony, ale trzeba się godzić z przeznaczeniem. *Mon parti est pris*. Zabawię zapewne w Rzymie do maja lub kwietnia; co dalej będzie, nie wiem” (list do A. E. Odyńca, 19 listopada 1830, s. 79).

Z tymi wszystkimi problemami Mickiewicz został sam, bo Odyniec wyjechał: „Jutro rozstajemy się z Edwardem; ja znowu, samotny jak kij na świecie, wracam do Rzymu, skąd Bóg wie, gdzie się obrócę” (list do A. Chodźki, 19 października 1830, s. 72). Przyjaźń z Rzewuskim i ks. Chołoniewskim, chociaż dawała wsparcie i poczucie wspólnoty, nie była w stanie zastąpić relacji z Edwardem, tak silnie nawiązującej do wspólnej, filomackiej przeszłości¹⁹. Samotny w dwójnasób: bez ukochanej i bez przyjaciela, niezdolny do „przekucia” swoich problemów w literaturę, stał się bardzo podatny na obniżenia nastroju, które, przedłużając się coraz bardziej, spowodowały pojawienie się depresji.

¹⁸ Cytaty z korespondencji Mickiewicza za: *Dziela. Wydanie Rocznikowe*, t. XV: *Listy. Część druga (1830–1841)*, oprac. M. Dernałowicz i in., Warszawa 2003, s. 17.

¹⁹ Literaturoznawcy, pisząc o przyjaźni Mickiewicza i Odyńca, zazwyczaj ograniczają się do stereotypowych stwierdzeń o nieporozumieniach na początku wspólnego pobytu w Rzymie. Jednak relacja ta ewoluowała, o czym pisze D. Siwicka: „Coś innego wszakże ujmowało Mickiewicza w Odyńcu: być może to, że umiał on gorliwie wcielać w życie Zanowską teorię «promionków». Filareckie zasady przyjacielskiej miłości, otwartości i pomocnej dłoni pozostawały w wyjątkowej zgodzie z jego naturą. [...] Odyniec był wówczas jedynym, który potrafił otoczyć przyjaciela tą ciepłą atmosferą. Toteż trudno było mu się z nim pożegnać” (teżże, *Odyniec Antoni Edward* [w:] J. M. Rymkiewicz i inni, *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 371).

POCZĄTEK I ROZWÓJ DEPRESJI

Pogarszanie się samopoczucia poety widać w listach już od listopada 1830 r. Stan ten różni się od znanych w biografii Mickiewicza „twórczych” epizodów depresyjnych, poprzedzających intensywne okresy pisania (chodzi o tzw. asynchronię twórczą, stan podobny do depresji, ale całkowicie związany z rozwiązywaniem problemów natury poznawczej; prowadzi on zazwyczaj do odkrycia nowego rozwiązania i tym samym inicjuje pełny proces twórczy²⁰).

Dzisiejszy system klasyfikacji zaburzeń psychicznych podaje precyzyjnie, jakie objawy pozwalają mówić w danym przypadku o depresji. Do objawów osiowych (podstawowych) należą: obniżenie nastroju (smutek, przygnębienie, niemożność przeżywania radości); obniżenie napędu psychoruchowego (spowolnienie myślenia, tempa wypowiedzi, poczucie obniżonej sprawności intelektu i pamięci, spowolnienie ruchowe, utrata energii, siły, poczucie ciągłego zmęczenia); zaburzenia rytmu okołodobowego (wczesne budzenie się, sen płytki, senność w ciągu dnia, wahania samopoczucia); lęk (poczucie napięcia, zagrożenia, nadmierne pobudzenie). Obserwowane są: trudności z myśleniem, skupieniem i podejmowaniem decyzji, pesymizm, utrata zainteresowań światem zewnętrznym, osłabienie kontaktów z ludźmi i izolowanie się od nich²¹. Oczywiście wielu z tych objawów nie można dziś zdiagnozować, gdyż nie zostały w żaden sposób odnotowane przez środowisko. Jednak te, które się uzewnętrzniły w listach Mickiewicza oraz relacjach znajomych, pozwalają mówić o depresji²². Ma ona charakter wyraźnie rozwojowy: od postaci łagodnej w listopadzie 1830 r. do umiarkowanej – w grudniu, a potem – ciężkiej (w całym roku 1831).

Zanim wieści o wybuchu powstania dotarły do Wiecznego Miasta w połowie grudnia 1830 r., relacje listowne poety wskazują na pojawienie się pierwszych oznak depresji. Są to: smutek i przygnębienie oraz zaburzenia psychosomatyczne („w Mediolanie źle się miałem i przez to może dałem powód p. Ankwicz do tyła trwogi; opuściłem Mediolan chory i zgryziony”; list do A. E. Odyńca, 19 listopada 1830, s. 79); unikanie wizyt towarzyskich (dość

²⁰ Por. A. Całek, *O stawianiu się twórcą* [w:] *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, pod red. A. Gałdowej, Kraków 2005.

²¹ W psychiatrii stosuje się dwa systemy klasyfikacyjne: DSM-IV i ICD-10. W swojej analizie korzystam z ICD-10, pisząc o objawach i z DSM-IV, diagnozując depresję. Por. *Psychiatria*, pod red. A. Bilikiewicza, wyd. III, Warszawa 2007, s. 327–340.

²² Oczywiście istnieje metodologiczna trudność diagnozowania zaburzeń psychicznych wyłącznie na podstawie dokumentów, ale np. w ten sposób ustala się profil psychologiczny samobójcy (szczególnymi danymi są wówczas: list pożegnalny oraz pamiętnik lub dziennik); por. A. Czere-derecka i in., *Ekspertyza psychologiczna* [w:] *Ekspertyza sądowa*, red. J. Wójcikiewicz, Kraków 2003. Dlatego biograf tym bardziej może zbadać wszystkie istniejące relacje w kontekście hipotezy depresji i zastanowić się, czy jej przyjęcie tłumaczy więcej faktów niż proponowane dotąd wyjaśnienia. Można będzie uznać ją za zasadną tylko wówczas, gdy uda się w prawdopodobny sposób powiązać oderwane fakty i logicznie zrekonstruować sytuację zewnętrzną i samopoczucie poety w tym czasie.

nietypowe, jeśli weźmie się pod uwagę poprzednią aktywność poety: „czytam wiele i w domu siedzę”, s. 79); trudności z myśleniem („Dotąd w głowie mojej straszna mieszanina, bom nadto widział, myślił i żądał; chcę trochę się uspokoić i uporządkować”; list do F. Malewskiego, 20 listopada 1830, s. 82); chaotyczność w pracy intelektualnej („Po bezładach podróży nastąpiła zawierucha natłokowej lektury, gdzie Dante, winckelmaniści, Niebur, dzienniki, kroniki na stoliku i w głowie mieszają się”, s. 82) oraz tendencja do coraz większej izolacji od otoczenia („Życie moje w Rzymie zaczyna się po przeszłorocznemu, ale teraz więcej domowe i ciche, rzadko gdzie bywam i mam zamiar najpotrzebniejsze wizyty zredukować”, s. 82), a także nadwrażliwość emocjonalna i płaczliwość („Twój list dawny, smutny, odebrałem w Rzymie. Było tam kilka słów Marii. Widok Jej ręki tak mnie upoił, że płakałem jak dziecko”; list do I. Domyki, 4 stycznia 1832, s. 129). To wszystko dzieje się jeszcze zanim do Rzymu dotarła wiadomość o powstaniu listopadowym (czyli ok. połowy grudnia 1830).

Smutek Mickiewicza zauważył też Zygmunt Krasiński, relacjonując ojcu w liście z 5 grudnia: „Zastaliśmy tu w Rzymie Mickiewicza, który zimę tu spędza. Strasznie zesmutniał i wynędzniał od czasu widzenia się ostatniego z nami w Genewie. Cierpienie tak głęboko wyryte na jego twarzy, że aż żal bierze patrzeć”²³. W tym opisie zwraca uwagę dominanta depresyjna, przewijająca się w zachowaniach i wyglądzie poety. Również w innej relacji zachował się obraz Mickiewicza smutnego: „przyszedł i Adam, ale jakiś nieswój i zadumany [...] zalił się bardzo na rozłączenie się z panem Edwardem, który zmuszony był wyjechać do Paryża. Przez całą zimę tęsknił on bardzo za towarzyszem”²⁴.

Następny list (z tych, o których wiemy), został napisany dopiero 30 grudnia, jego adresatem był Szymon Chlustin. Warto go przeanalizować dokładnie, biorąc pod uwagę, że – jeśli to jest depresja – sytuacja w Polsce powinna nasilić już istniejące objawy i prowadzić do pojawienia się nowych. I tak rzeczywiście się dzieje. List zaczyna się słowami: „jesteście dla mnie lepsi, niż na to zasługuję. Nie dałem znaku życia; ale gdybyś Pan wiedział, ile miałem zmartwień w czasie mej podróży i smutnego pobytu w Rzymie” (list do S. Chlustina, 30 grudnia 1830, s. 85]. Widać wyraźnie skłonność do przypisywania sobie nadmiernej winy, objaw ten występuje właśnie w depresji. Pobyt w Rzymie podsumowany został w całości jako *smutny* (choć o powstaniu wie Mickiewicz dopiero od dziesięciu dni), mimo wcześniejszych relacji o tym, jak dobrze mu tam było. Z kolei pierwsze słowa listu świadczą o obniżonym poczuciu własnej wartości, także nieuzasadnione faktami. Na końcu tego listu poeta pisze: „Któż by był przewidział na szczycie Rigi wszystkie burze, które nam grożą” (s. 85). To poczucie zagrożenia również nie ma uzasadnienia w faktach – w Rzymie nic Mickiewiczowi nie groziło.

W liście do Chlustina pojawia się pierwsza informacja o zamiarze wyjazdu z Rzymu: „Wyjadę stąd bez wątpienia za kilka dni w stronę Alp i spróbuję napisać

²³ Za: A. Litwornia, *Rzym Mickiewicza*, Warszawa 2005, s. 293.

²⁴ Tamże, s. 292.

do Pana z Niemiec. Jednakże termin mego wyjazdu jeszcze nie oznaczony” (s. 85). Także do Anastazji de Circout poeta pisze: „Opuszczam prawdopodobnie Rzym i Włochy, być może w najbliższym czasie” (list z 30 grudnia 1830, s. 88). Obie informacje jednak nie mają pokrycia w faktach, tak jakby poeta był mało aktywny, nie chciał działać albo zadowalał się obietnicami, składanymi sobie i przyjaciołom. Być może forma werbalna zastępowała działanie, w ten sposób możliwe było realizowanie dwóch sprzecznych celów: spełnianie obywatelskiego obowiązku („chcę wyjechać i wkrótce to zrobić”) z ochroną własnego życia i troską o talent twórczy („nic nie robię, żeby to urzeczywistnić, bo tak naprawdę nie chcę wyjechać do powstania”). Tym bardziej że, jak sam Mickiewicz przyznał, jego działania w tym czasie mają charakter chaotyczny i wynikają z nadmiernego pobudzenia: „Teraz nic innego nie robię, jak tylko biegam w dzień bez celu, a modlę się wieczorem” (s. 88).

Inny objaw depresji, związany z obniżonym poczuciem sprawności intelektualnej i trudnościami w myśleniu, widać w słowach cytowanego listu do Anastazji de Circout: „Od pewnego czasu nie jestem w stanie związać z sobą dwóch myśli” [...]. „Dziś wspomnienie o Pani nie zdoła już ocucić z odrętwienia mych myśli” (s. 87). Stan smutku trwa również już od dłuższego czasu: „Na próżno czekałem na chwilę wesołości, a choćby spokoju” (s. 87). A dalej: „jest miło cieszyć się szczęściem przyjaciół komuś, kto tak rzadko zaznał nawet tego rodzaju pociechy” (s. 88). W jeszcze innym liście przekonanie o własnym nieszczęśliwym życiu generalizuje się również na przeszłość: „Imię nie bardzo dobre wybrałeś. Adamy, ile ich znam, nieszczęśliwe, zacząwszy od pierwszego mojego cioski rajskiego. A o sobie pisze w trzeciej osobie jako o tym, który od trzydziestu lat przekonywa się, że się tylko na biedę urodził” (list do W. K. Stattlera, 19 kwietnia 1831, s. 98–99).

Objawy depresyjne zaostrzyły się zatem i stan ten ciągle się pogłębiał, bo trwał rozdźwięk między deklarowanymi chęciami a faktycznymi ich skutkami. W styczniu do Warszawy wyjechał Stefan Garczyński, przyjaciel Mickiewicza – w tym kontekście własna bierność stawała się coraz większym ciężarem.

Tym bardziej że poeta nadal nie mógł wyruszyć, wstrzymywały go – „różne przeszkody: Żyję tu w przykrym bardzo położeniu, przed kilku tygodniami już, już miałem za Alpy przejechać, kiedy po uprzątnieniu różnych przeszkód wyjazdu zaszyły nowe” (list do M. Szymanowskiej, 20 lutego 1831, s. 91). Od poprzedniej informacji o wyjeździe minęły dwa miesiące. W marcu Mickiewicz pisał do Garczyńskiego: „Siedzę dotąd w Rzymie i dręcę się, i nudzę. Różne okoliczności wyjazd mój wstrzymały. Teraz w Romanii rozruchy i drogi nie bardzo bezpieczne. Myślę jednak ruszyć, zwłaszcza że mam o czym” (list z 2 marca 1831, s. 93–94). Kolejne przeszkody kazały poecie jeszcze w kwietniu tłumaczyć się: „Okoliczności nieprzewidziane gwałtem mię zatrzymały aż dotąd. Muszę teraz znowu myśleć o wyjeździe” (list do F. Mickiewicza, 4 kwietnia 1831, s. 95). W psychologii nazywa się to samoutrudnieniem: jeżeli osoba bardzo czegoś chce, a jednocześnie obawia się porażki, zachowuje się tak, aby postawić sobie przeszkodę, wtedy po-

rażkę można wytłumaczyć zadziałaniem tego utrudnienia, co służy ochronie własnego ego i pozytywnego obrazu siebie. Odczuwana niemożność działania istnieje realnie – co prawda jako przeszkoda wewnętrzna, a nie bariera zewnętrzna, jednak skutki jej działania są równie namacalne i nie mają charakteru świadomego; wyjaśniane są przez podmiot w sposób racjonalny (brak możliwości, pieniędzy, okazji, etc.), choć obiektywnie – wątpliwy. To, co obserwujemy u poety od lutego do kwietnia, z całą pewnością można nazwać samoutrudnianiem.

Co więcej, hipotezę tę potwierdzają same listy Mickiewicza z tego okresu. Ich adresaci to osoby bardzo mu bliskie: brat, M. Szymanowska, S. Garczyński, W. K. Stattler, A. de Circout i Sz. Chlustin. Wszyscy oni martwili się o poe­te i chcieli poznać jego plany: gdyby rzeczywiście istniały przyczyny zewnętrzne zwlekania, poeta z pewnością by się na nie powołał, gdyby natomiast powodem były własne przekonania – to właśnie im Mickiewicz mógłby je wyjaśnić, a tego nie zrobił. Dlaczego nie przedstawił ważnych racji, dla których nadal pozostawał w Rzymie? Przecież to właśnie oni byliby w stanie zrozumieć i wybaczyć mu nawet chwile słabości i strach. Tylko samoutrudnianie pozwala logicznie wytłumaczyć wypowiedzi z tego okresu: prawdziwe przeszkody istnieją na poziomie nieświadomym (tu można by mówić o partykularyzmie litewskim Mickiewicza czy jego niechęci do powstania, a także o ochronie własnego talentu, naturalnym instynkcie każdego wielkiego twórcy²⁵). Natomiast na poziomie świadomym poeta odczuwa obiektywne trudności jako bariery nie do pokonania, a ich występowanie skutecznie odsuwa poczucie winy i pozwala odkładać decyzje w nieskończoność, tym bardziej iż w czasie epizodu depresyjnego chory widzi realne trudności w sposób wyolbrzymiony. W ten sposób można również wyjaśnić, skąd potem wzięło się zgeneralizowane poczucie winy i potrzeba ekspiacji.

S. Sobolewski tak pisze o Mickiewiczu na początku lutego 1831:

Był bardziej czy mniej zadowolony ze swego losu, ale równocześnie zżerał go jakiś smutek, jakaś męcząca troska. Wyznał mi, że gnębi go myśl, że nie może przebywać w Polsce. Jakkolwiek był przekonany, że powstanie nie może zakończyć się pomyślnymi rezultatami i pociągnie za sobą zgubne skutki, to przecież jako narodowy poeta uważał za swój obowiązek przebywać razem z powstańcami²⁶.

Świadectwo to zawiera opis człowieka w depresji: głęboki smutek, pesymizm i brak nadziei to jej przejawy. Widoczne jest też rozdarcie, jakie towarzyszyło poecie od początku: czy być z innymi walczącymi i ryzykować zakończenie kariery artystycznej (choćby tyle ma się jeszcze do powiedzenia czytelnikom), czy też chronić swoją twórczość i pozostać w bezpiecznym Rzymie. Wiemy, jak poeta ten dylemat rozwiązał (niezależnie od tego, co ostatecznie zdecydowało o wyjeździe), ale postępowanie wbrew swoim twórczym talentom musiało mu ciążyć i stanowić źródło głębokiego smutku.

*

²⁵ Por. H. Gardner, *Creating minds*, New York 1993.

²⁶ Za: B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997, s. 65.

Ten stan rzeczy potrwa do 19 kwietnia, gdy wreszcie wyjazd dojdzie do skutku (choć z niewiadomych powodów okrężną trasą): „Miałem za kilka dni wyjeżdżać, zatrzymały mnie przeszkody, o których długo by pisać. Teraz już niezawodnie wyjeżdżam za dni parę” (list do W. K. Stattlera, 19 kwietnia 1831, s. 98). Ostatnie słowa dziwią w kontekście faktu, iż jeszcze tego samego dnia nastąpił wyjazd, chociaż według listu miało to być „za dni parę”. To tak, jakby poeta sam był zaskoczony wyjazdem, a decyzja nastąpiła trochę wbrew niemu.

Paryskie decyzje Mickiewicza również są niespójne i niezrozumiałe. Miał płynąć statkiem na Litwę, ale z niewiadomych powodów nie uczynił tego: „Pobyt mój w Paryżu należy do najnudniejszych i najsmutniejszych. Od wyjazdu z domu, z Litwy, przekonywam się całe życie, że świat i ludzie nie są tacy, jakimi ich sobie wystawiałem, ale nigdy zupełnie nie byłem zawiedziony jak teraz na Francji” (list do S. Ankwicza, 27 lipca 1831, s. 108). Znowu pojawiły się bierność, smutek oraz nowe objawy: pretensje, pesymizm i obciążanie winą za brak reagowania – innych (Francuzów). Kiedy z Goreckim jedzie w kierunku Warszawy, towarzysz podróży notuje taką obserwację: „Adam zmartwiony Litwą jedzie ciągiem zadumany i cygareto pali, a i ja nie bardzo wesoły – słowem, wcale nie do piosenek chwila”²⁷. W tym czasie pojawiają się również charakterystyczne dla osoby w depresji rozważania o własnej śmierci: „W każdej wiadomości z Litwy czytam śmierć lub męczeństwo którego z moich dawnych kolegów i przyjaciół. Więcej już mam na tamtym świecie niż na tym znajomości dawnych i jeśli tylko trafię tam, gdzie oni, lepiej będę przyjęty niż gdziekolwiek na ziemi” (list do S. Ankwicza, 27 lipca 1831, s. 110). A przecież poecie nie groziło wówczas żadne realne niebezpieczeństwo, wyobrażał je sobie raczej, pewnie widząc siebie na polu bitwy, walczącego tak, jak walczyli koledzy. I znowu obraz pozostał na poziomie mentalnym, potrzeba została zaspokojona w wyobraźni.

Odnoszenie do siebie sytuacji powstańców, faktycznie bardzo odległej od Mickiewicza, to znak innego objawu depresji – egocentryzmu: „Oprócz wydarzeń, które pochłaniają i przenikają całą moją duszę, mam jeszcze wiele nieszczęść osobistych. Każda gazeta przynosi wieści o śmierci kogoś z moich krewnych, moich znajomych. Miejsca, gdzie przepędziłem młodość, są już tylko stosem popiołów, przesiąkniętym krwią” (list do Sz. Chlustina, 16 lipca 1831, s. 106). Nieszczęścia zewnętrzne, chociaż toczą się daleko od poety, są uznane za „osobiste” i przedstawione przesadnie („cała dusza, każda gazeta”, drastyczność obrazów).

MIĘDZY ROZPACZĄ A UCIECZKĄ OD POCZUCIA WINY

Mickiewicz znalazł się w Wielkopolsce. Nie wiadomo, czy taka realizacja „udziału w powstaniu” uspokoiła na jakiś czas jego sumienie, czy po prostu zła-

²⁷ Za: M. Czapska, *Przyjaciele Francuzi* [w:] *Szkice mickiewiczowskie*, s. 119.

godziła konflikt wewnętrzny. Ale epizod depresyjny mijają bardzo powoli, wbrew przekonaniu utrwalonemu przez J. Maciejewskiego²⁸.

Sam pobyt w Wielkopolsce Ruskowski opisuje jako mało idylliczny, wbrew dotychczasowym tendencjom:

W Poznańskim konflikt ten nie tylko nie mógł zostać „uśpiony”, ale musiał się wręcz gwałtownie zaostrzyć, kiedy owa nieobecność stała się faktem dokonanym; kiedy jaskrawość tragedii przyćmiła wszystkie argumenty; kiedy Mickiewicz musiał stanąć twarzą w twarz z powstańcami, także tymi, którzy walczyli na jego rodzinnej ziemi. [...] Mickiewiczowska relacja nie jest wspomnieniem o wiejskiej idylli, lecz dramatyczną opowieścią o doświadczeniu duchowej pustki i „wycofania” się z życia²⁹.

O ciężkim stanie poety na początku pobytu może świadczyć poniższe świadectwo:

Zrozpaczony poeta nie mógł się żadną miarą pogodzić z myślą, że powziętego od dawna zamiaru przyjdzie mu zupełnie zaniechać. [...] Serdeczna gościnność, z jaką go podejmowano, spędzała czasem chmurę z jego czoła i osładzała bolesne uczucie, że opóźniając przybycie, stał się sam sprawcą doznanego zawodu. W ogólności był wówczas małowymnym, poważnym i smętnie zadumanym. [...] cała jego postać zdradzała człowieka wyższego i nakazywała uszanowanie (relacja T. Markiewiczówny, RKM, sierpień 1831, s. 16–17).

Opisywane zachowanie jest typowo depresyjne: skoncentrowanie na własnych problemach, niemożność przyjęcia oferowanego wsparcia, poczucie opuszczenia. Potwierdza to relacja Wincentego Pola, pozbawiona tendencji idealizujących:

Mickiewicz należał do ludzi bardzo hardych i nie tłumaczących się nigdy i nikomu z postępków swoich. [...] nie dawano folgi absolutnemu zdaniu poety i przyszło do niemilych, a nawet tak przykrych scen, że się miały z nich wywiązać pojedynki³⁰.

E. Januskiewicz relacjonuje, że poeta myślał wówczas o samobójstwie: „Pobyt w Poznańskim; chęć samobójstwa, jedynie wzgląd na kłopot, jaki by uczynił gospodarzowi domu, gdzie mieszkał, wstrzymuje. Chęć wejścia do stanu duchownego” (RKM, sierpień 1831, s. 21). Powołanie do stanu kapłańskiego, odczuwane już w Rzymie, jawiło się jako jedno z możliwych rozwiązań o charakterze ucieczkowym. Takim samym, choć skrajnym rodzajem ucieczki jest samobójstwo. Obie „pokusy” niedojrzałej reakcji na problem zostają odrzucone. I na tym polega prawdziwa wielkość Mickiewicza: tym razem potrafi pozostać z sobą sam na sam i, przeżywając konflikt, zaczyna sobie z nim powoli radzić. Rozpoczyna się wychodzenie z ciężkiej depresji, chociaż w słowach poety brzmi głębokie

²⁸ J. Ruskowski uważa, że nieprawdziwy jest obraz „wielkopolskiej idylli” zawarty w pracach J. Maciejewskiego (*Gdy gościł w Wielkopolszcze*, Poznań 1958; *Mickiewicza wielkopolskie drogi*, Poznań 1972) i udowadnia to. W *Kronice* (RKM 1831) Ruskowski podważa też relacje B. Zakrzewskiego (*Mickiewicz w Wielkopolsce*, Poznań 1949). Trudno przytaczać wszystkie uściślenia faktów, ale wyniki badań Ruskowskiego wskazują, że w obu tych pracach rekonstrukcje są arbitralne i często pozbawione oparcia w danych źródłowych lub nawet z nimi sprzeczne.

²⁹ Za: J. Ruskowski, *Czy Mickiewicz był w Wielkopolsce?*, s. 261–262.

³⁰ Tamże, s. 256. Za badaczem przyjmując tezę o wiarygodności relacji Pola.

rozczarowanie sobą: „Dajcie mi pokój. To ja wam powinienem upaść do nóg, bo wyście za ojczyznę, za Polskę walczyli. Ja zaś sobie tego nigdy nie daruję, że do was nie pośpieszył i z wami nie byłem. Nazywacie mnie wielkim, a ja małuczkim tylko” (RKM, s. 109).

Jego bierną postawę krytykowali uczestnicy powstania. W. Pol zanotował jedno z takich zajęć:

Mickiewicz [...] prowadził z wielkim ogniem rozmowę, w której dowodził, że nikt nie jest wieniem: ani ten, ani ów, tylko jedynie wojsko. [...] Po tych słowach Mickiewicza, który chociaż był znakomitością, był jednakże prawie najmłodszy wiekiem w gronie, powstał generał Małachowski i odrzekł z flegmą największą: Pan Mickiewicz ma rację, myśmy nie odpowiedzieli zadaniom; trzeba nam było wszystkim zginać, aby tylko pan Mickiewicz pozostał i wszystko wierszami opisał³¹.

Również Sz. Chlustin pisał do Mickiewicza, że jego obowiązkiem jako wieszca był udział w powstaniu narodowym, a zaszczytnym przeznaczeniem – śmierć na barykadach: „Żał mi Pana. Śmierć tam byłaby godnym Pana spełnieniem losu. Dla nas życie nie może być niczym innym, jak wyborem śmierci. Miał Pan piękną śmierć w zasięgu ręki, nie potrzebując na nią czekać. To smutne”³². Czytając te słowa należy się cieszyć, iż doszły do poety dopiero w listopadzie, gdy jego samopoczucie uległo znaczącej poprawie. Gdyby dostał list Chlustina w pierwszym okresie, po nieudanej próbie dotarcia do powstańców, słowa te mogłyby przechylić szalę na korzyść samobójstwa jako honorowego rozwiązania konfliktu wewnętrznego.

Po upadku powstania w Mickiewiczu rodzi się silne, zgeneralizowane poczucie winy. Ma ono charakter patologiczny i jest konsekwencją depresji, a wynika – pośrednio – z doświadczenia konfliktów wewnętrznych w Rzymie i z niemożności podjęcia tam spójnych działań: „Cały rok od wyjazdu z Włoch był tak okropny, że boję się myśleć o nim, jak o chorobie albo o złym uczynku, lubo Pani nie zrozumiesz mocy tego ostatniego porównania. O przeszłości tedy wolę milczeć, a przyszłość więcej niż kiedy – niepewna. [...] Żyję tedy bez jutra” (list do J. Rzewuskiej, 27 marca 1832, s. 142). Pojawiają się dwa ważne pojęcia: „choroba” i „zły uczynek”, obydwa mają – według słów poety – trafnie opisywać jego stan. Wspomniany dalej stan „życia bez jutra”, oznaczający niemożność spojrzenia w przyszłość, jest bardzo charakterystyczny dla epizodów depresyjnych: wynika z pesymistycznego spojrzenia na świat i samego siebie.

Dlaczego z perspektywy czasu Mickiewicz porównał ten okres do choroby? Można przypuszczać, że gdy nasilił się konflikt wewnętrzny, stres był tak mocny, że poeta czuł się źle i fizycznie (poczucie rozbicia), i psychicznie (depresja). Co do drugiego porównania (do złego uczynku), to wynika z niego, że oceniał negatywnie brak udziału w powstaniu; reszta pozostaje w sferze hipotez. Można chyba zaryzykować twierdzenie, iż skoro poeta nazwał swą decyzję „złym uczynkiem” i

³¹ *Kronika życia i twórczości Mickiewicza: Od „Dziadów cz. III”...*, opr. M. Dernałowicz, Warszawa 1966, s. 52.

³² RKM, listopad 1831, s. 12.

wolał „o przeszłości milczeć”, to żałował, że świadomie lub nieświadomie (przez samoutrudnianie) zrezygnował z wyjazdu do kraju.

Tę hipotezę potwierdza także fragment listu do Z. Wołkońskiej: „Po udrękach ubiegłego roku, po życiu zwierzęcym albo raczej roślinnym w lasach poznańskich zaczynam z powrotem czuć, myśleć, żyć” (list do Z. Wołkońskiej, 16 kwietnia 1832, s. 150). Udręki i porównanie życia do „zwierzęcego albo raczej roślinnego” interpretowano dotąd jako krytykę stylu życia przyjętego w Wielkopolsce (uczty, polowania, związek z Konstancją Łubieńską). Jednak jest to obraz nadto uproszczony i nie do końca zgodny z dokumentami, jakimi dysponujemy na temat miesięcy spędzonych w Wielkopolsce. Wiele fragmentów wspomnień i relacji opisujących pobyt Mickiewicza świadczy o tym, że poeta borykał się z problemami wewnętrznymi i rzadko brał udział w zabawie, częściej dyskutował lub towarzyszył gościom (to dotyczy zwłaszcza okresu od nieudanej próby przeprawy aż do końca września³³). W tym świetle ten fragment staje się wyrazem depresyjnej niemocy, niemożności podejmowania decyzji w całym tym okresie – od momentu wyjazdu z Rzymu. Tym bardziej że opis życia jako „zwierzęcego”, a nawet „roślinnego”, czyli ograniczonego do podstawowych procesów własnej egzystencji, trafnie opisuje samopoczucie osób w depresji. Zdają się one tak zamknięte w kręgu własnych problemów, że ich życie staje się walką o każdy dzień, o siłę, by wstać i podjąć jakiegokolwiek działanie, by istnieć. Jest to balansowanie na pograniczu bycia i niebytu, ciągłe wychodzenie „na zewnątrz siebie”, poza sferę własnych negatywnych emocji.

Także w innym liście, zawierającym opis stanu ducha w 1831 roku, poeta pisze: „Po długim próżnowaniu, szczególnie po otrętwieniu przeszłorocznym, gdzie oprócz gazet i nowin o niczym nie myślałem, wracam teraz do dawnych zatrudnień” (list do J. Taczanowskiego, 16 kwietnia 1832, s. 146).

JAK MICKIEWICZ WYSZEDŁ Z DEPRESJI

Pod koniec września Mickiewicz poznał Konstancję Łubieńską, od października pojawiają się relacje o improwizacjach (wtedy przestał odmawiać prosiącym o nie), czasem nawet zawierające ich treść oraz okoliczności wygłoszenia. Wskazywałoby to na pierwsze znaki polepszenia stanu psychicznego poety.

Wyraźna poprawa nastroju następuje od przyjazdu Garczyńskiego i spotkania z bratem pod koniec grudnia – poeta informuje w listach, że ma się dobrze i jest w dobrej formie. Jednak nie trwa ona zbyt długo. Już w styczniu smutek wraca: „Ja zdrow. Smutny, że mi się nie udało choć na chwilkę być z wami! i wiecznie wam zazdroszczący” (list do I. Domeyki, 4 stycznia 1832, s. 129). Takie wahania nastroju będą się powtarzały aż do momentu rozpoczęcia pracy nad *Dziadami*.

Innym elementem, który wpłynął na poprawę stały się honory, z jakimi przyjmowano autora *Konrada Wallenroda* w wielkopolskich dworach. Ale ważniejsza

³³ Por. RKM, sierpień–wrzesień 1831.

od honorów (dla stanu zdrowia poety) była zmiana codziennych przyzwyczajzeń. Spokojny, uporządkowany i zdrowy tryb życia oraz kontakt z naturą i polskimi zwyczajami wprowadziły w egzystencję Mickiewicza harmonię. To pomogło mu pogodzić się z faktami, których nie dało się już zmienić, a także przeżyć „żałobę” po upadku powstania. Rozmowy na ten temat w gronie oddanych osób i opowieści emigrujących żołnierzy pozwoliły mu pogodzić się z myślą o konsekwencjach własnych decyzji. Wydaje się, że wśród przyjaciół i bliskich nie wypominano Mickiewiczowi jego postawy, podkreślając znaczenie jego patriotycznych utworów jako zarzewia walki. „Zaliczono” mu więc powstanie dzięki twórczości – trudno się dziwić, że do Lelewela pisał potem: „dziełko” (czyli *Dziady* – przyp. A.C.) „uważam jako kontynuację wojny, którą teraz, kiedy miecze schowane, dalej trzeba piórami prowadzić” (list do J. Lelewela, połowa maja 1832, s. 156). Depresja zamieniała się powoli w zwykłą asynchronię twórczą, która trwała jeszcze w Dreźnie. Na początku marca 1832 r. Mickiewicz spotkał się tam z I. Domeyką i S. Garczyńskim. Domeyko napisał wtedy do F. Laskarys: „Adam znajdował się w nader smutnym stanie boleści i drażliwości wewnętrznej”³⁴.

Jednak były to ostatnie chwile przed drugim przełomem twórczym. Fragment cytowanego już wyżej listu do Z. Wołkońskiej z 16 kwietnia 1832 roku potwierdza znaczące polepszenie się stanu psychiki Mickiewicza: „Moja muza po długiej nieobecności powraca nareszcie, aby mnie pocieszyć. Czytam i piszę wiele” (s. 150). Zatem pisanie *Dziadów* ma wyraźnie charakter kompensacyjny: aktywność twórcza daje radość i podwyższa obniżone poczucie własnej wartości, co subiektywnie poeta odczuwa jako „pocieszenie”. Jest również działaniem ekspiacyjnym: powstające dzieło ma wynagrodzić brak udziału w powstaniu. Ten drugi aspekt uwydatnia się w listach do Joachima Lelewela: „Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkim i płodnym na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że beczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę” (list do J. Lelewela, 23 marca 1832, s. 138).

Obserwacja dalszego przebiegu wydarzeń (dzięki licznym relacjom) jest fascynująca – niemal na oczach tamtych świadków i dzisiejszych badaczy depresja Mickiewicza przemienia się w erupcję twórczości. Przeżycie własnej klęski prowadzi go do sformułowania nowych celów aktywności twórczej. Chce przede wszystkim walczyć za Ojczyznę za pomocą pióra. Nie jest to tylko sposób na zrehabilitowanie się za wcześniejszą bierność, ale nowy program, bardzo konsekwentnie wprowadzany w życie, nawet za cenę późniejszego porzucenia poezji. Przejście od postawy artysty dbającego o wielkość i sławę (jak w okresie rosyjskim) do roli poety narodowego, piszącego po to, by wspomóc ojczyznę i podtrzymać na duchu rodaków, wiąże się również z ryzykiem porzucenia tej aktywności, w czym kryje się element ekspiacji. Mickiewicz gotów jest porzucić przyjemność tworzenia dzieł literackich, jeśli trzeba będzie walczyć innymi metodami. Gdy owo „pióro” okaże się nieskuteczne, decyzje poety staną się bardziej radykalne:

³⁴ Cyt. za: Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz...*, op. cit., s. 343.

Cóż Polska zyskała na moich poezjach? Nie pisałem ich dla zabawki rodaków i sprawienia im estetycznego zadowolenia. Szukałem w natchnieniu prawdy i w nim widziałem zbawcze środki dla mojej ojczyzny. Czyż mię usłuchali i poszli za prawdą w pismach moich wyrażoną? Żałuję więc pism i odtąd rzucę pióro, a jeżeli wystąpię, da Bóg, wystąpię czynem – powie Mickiewicz w 1834 roku Niewiarowiczowi³⁵.

Patriotyczne *credo* dla swojej twórczości formułuje Mickiewicz w odezwie do Litwinów, którzy przesłali mu pierścień:

Polska, ojczyzna nasza, chociaż sama uboga i znieważona, nie przestaje hojnie nagradzać wszystkich, którzy się dla niej poświęcali. Wam wojownikom uplotła wieniec sławy, szeroki na całą ziemię; mnie, który za sprawę narodową walczyłem tylko uczuciem, przesyła przez ręce rodaków dar dla serc czułych najdroższy. [...] Tym pierścieniem obrączkowym, ziomkowie, poświędzacie mnie, zem dochował wiary od dzieciństwa poślubionej ojczyźnie, tym pierścieniem powtórnie z nią się zaślubiam. Sprawiliście dla duszy mojej wesele jubileuszowe, wesele złote. Przyjmijcie ode mnie powtórny ślubną przysięgę, że będę zawsze ojczyźnie wierny i że jej sprawy do śmierci nie opuszczę (list do Ziomek w Besançon, październik 1832, s. 169).

Symboliczne zaślubiny są świadectwem stałej wierności (przynajmniej woli tej wierności) i znakiem nowego etapu życia. Przyjętemu zobowiązaniu będzie Mickiewicz wierny do końca życia.

POWSTAŃCZY EPIZOD DEPRESYJNY A WAHANIA NASTROJU U MICKIEWICZA

Pozostaje jeszcze jedno pytanie: czy epizod „wielkiej depresji”, z jakim mamy do czynienia u poety w okresie od listopada 1830 roku do września 1831 roku, był jedynym w życiu poety? Depresja jest zazwyczaj problemem nawracającym, dlatego pytanie to wydaje się nadzwyczaj zasadne.

Patrząc na biografię Mickiewicza w perspektywie zmian nastroju, można odkryć wyraźne następowanie po sobie okresów depresji (asynchronii twórczej) i hipomanii (łagodnej manii). Oddzielone one są od siebie fazami względnie stabilnego nastroju, stąd można przypuszczać, że była to cyklotymia³⁶. Pierwszy wyraźny epizod depresyjny widoczny jest przed pierwszym przełomem twórczym w Kownie, z kolei manię przypomina łatwe i niesłychanie inspirujące tworzenie IV części *Dziadów* (stan podwyższonego nastroju i poczucie mocy, niestety, szybko mijają – co jest typowe dla manii – i poeta jest niezadowolony z rezultatu). Drugi epizod depresyjny to okres „okołopowstaniowy”; wyjście z ciężkiej depresji w Wielkopolsce i wytworzenie idei „ekspiacji” w twórczości owocuje powstaniem *Dziadów części III*: niesłychanie szybko i na fali niespotykanego natchnienia (znów przypominającego manię). Następną fazą depresji to czas choroby i śmierci

³⁵ *Kronika życia i twórczości Mickiewicza: Od „Dziadów cz. III”...*, s. 260.

³⁶ Cyklotymia to „utrzymujące się przez długi czas (często przez całe życie) wahania nastroju i aktywności w postaci łagodnych stanów subdepresji oraz hipomanii, występujące zwykle naprzemiennie, niekiedy oddzielone dłuższymi (kilkumiesięcznymi) okresami normalnego samopoczucia”, por. *Psychiatria, op. cit.*, s. 338.

Garczyńskiego; przeżywanie żałoby przekształca się w tworzenie nowej koncepcji *Pana Tadeusza*. Czwarty znaczący epizod nastąpił w związku ze schizofrenią Celiny – wyjście z niego w fazę manii zaowocowało tworzeniem „liryków lozańskich”. Piąty epizod depresyjny to efekt kryzysu połowy życia, z kolei za zachwyty teorią Towiańskiego i natychmiastowe, bezwarunkowe jej przyjęcie może być odpowiedzialna właśnie faza manii (ujawniająca się w zachowaniach lekkomyślnych, nierozważnych lub nieadekwatnych do sytuacji), co wiele wyjaśnia w zachowaniu Mickiewicza z tego okresu.

Trzeba przy tym dodać, że cyklotymia i choroba maniako-depresyjna to najpowszechniejsze formy zaburzeń psychicznych u twórców³⁷, którzy zdają sobie sprawę z dotykających ich problemów, dlatego potrafią korzystać z dobrodziejstw manii, gdy bardzo dobremu samopoczuciu towarzyszy wzmoczona energia prowadząca do nadmiernej aktywności, zmniejszona potrzeba snu, a samoocena jest wyraźnie zawyżona. Potrafią zatem wykorzystać manię jako mechanizm napędzający proces twórczy. Wiedzą również, że „zapłacą” za to depresją, głębszą niż naturalny spadek nastroju po intensywnym okresie tworzenia. Sam Mickiewicz całkowicie świadomie korzystał ze swoich wahań nastroju i wykorzystywał ich rytm w swojej aktywności twórczej. Z „wielkiej depresji” rzymskiej wyszedł również poprzez twórczość, co pozwoliło narodzić się *Dziadom części III*.

Hipoteza depresji pozwala zatem – jak się wydaje – w spójny sposób wyjaśnić zachowanie Mickiewicza w Rzymie, jego opieszałość w podróży do Polski, a potem – niezwykle trudny pobyt w Wielkopolsce. Co więcej – nie podważa ona żadnego z dotychczasowych wyjaśnień, wskazując jednak, iż wpływały one w sposób pośredni na zachowanie poety (urastając do rangi przeszkód nie do pokonania z powodu nieświadomego procesu samoutrudniania, charakterystycznego dla depresji). Temat nieobecności Mickiewicza w powstaniu listopadowym w tym ujęciu nie podlega więc ocenie moralnej, lecz jest analizowany i wyjaśniany bez usprawiedliwiania czy też „odbrązawiania” poety.

³⁷ E. Nęcka pisze: „wśród pisarzy i artystów prawdopodobieństwo wystąpienia depresji jest prawie dziesięciokrotnie większe niż w populacji ogólnej, a zaburzenia maniako-depresyjne i skłonności samobójcze występują prawie dwudziestokrotnie częściej; te go ż, *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2002, s. 139.

Anita Catek

ADAM MICKIEWICZ'S DRAMA – THE RISING OF NOVEMBER 1830
IN MICKIEWICZ'S BIOGRAPHY: A REASSESSMENT

Summary

This article takes another look at a question which has always perplexed Adam Mickiewicz's biographers: why the poet kept postponing his departure for Poland after the news about the uprising had reached Rome. His procrastination, treated as a personal drama, was usually glossed over; those commentators who did mention it, went to great lengths to find some justification for the delay. Their explanations can be divided into two classes: those citing external pressures and circumstances (eg. Mickiewicz's financial problems, or his involvement in a secret assignment), and those that prioritize various personal factors, eg. his alleged lack of faith in the success of the uprising, his presumed allegiance to Lithuania, or the declarative nature of his patriotism. Having said that it seems that Mickiewicz's reaction can yet be explained in a different way. His behaviour at that time may suggest that he suffered from a deep depression. That depression could have been the cause – and not the result, as hitherto assumed – of his procrastination. This scenario seems all the more likely as we know of severe depression recurring at other points of the poet's life.